ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA OECONOMICA 82, 1988

*Roman Milewski**

WŁASNOŚĆ W SENSIE EKONOMICZNYM I PRAWNYM A POZYCJA KLASOWA MENEDŻERÓW

W literaturze marksistowskiej toczy się od dłuższego już czasu spór dotyczący interpretacji kategorii własności. Pochodną tego sporu są m. in. poważne kontrowersje w kwestii przynależności klasowej menedżerów. Opracowanie niniejsze stanowi próbę możliwie zwięzłego omówienia podstawowych tez marksowskiej teorii własności, określenia różnic między własnością w sensie ekonomicznym (czy też ekonomiczno-socjologicznym) a własnością w sensie prawnym oraz prezentacji problemu przynależności klasowej menedżerów na tle koncepcji takich autorów, jak: C. Bettelheim, N. Poulantzas i G. Carchedi.

I. PODSTAWOWE TEZY MARKSOWSKIEJ TEORII WŁASNOŚCI

„Wszelka produkcja jest zawłaszczeniem przyrody przez jednostkę w ramach i za pośrednictwem określonej formy społecznej [...] nie może być mowy o żadnej produkcji, a zatem i o żadnym społeczeństwie tam, gdzie nie istnieje żadna forma własności [...]"[1]. Te stwierdzenia wskazują, że według Marksa stosunki własności są zjawiskiem ekonomicznym, historycznie wcześniejszym od prawa i państwa.

Stosunek własności, będąc wstępnym warunkiem (przesłanką) wszelkiej produkcji i pracy, nie jest jednak redukowalny do procesu pracy. W każdym bowiem społeczeństwie istotną rolę odgrywają takie środki (np. ziemia), które człowiek zastaje gotowe w przyrodzie i nie są produktem pracy ludzkiej. „Praca nie jest źródłem wszelkiego bogactwa. Przyroda jest w równej mierze źródłem wartości użytko-

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

[1] K. Marks, *Wprowadzenie do krytyki ekonomii politycznej*, [w:] idem, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953, s. 232—233.

wych [...] jak i praca, która sama jest tylko przejawem jednej z sił przyrody, ludzkiej siły roboczej"[2].

W celu podkreślenia marksowskiej tezy o pierwotności przyrody wobec człowieka i jego pracy i ukazania względnej autonomiczności stosunków własności wobec stosunków pracy S. Kozyr-Kowalski proponuje następujące, najbardziej ogólne określenie własności w sensie ekonomicznym: „Własność to tego typu stosunek do obiektywnych warunków pracy (środków produkcji i wymiany), który polega na uzyskiwaniu za pomocą własnej lub cudzej pracy takich dóbr materialnych i duchowych, które nie są produktem własnej pracy"[3].

Przedmiotem własności są w teorii Marksa nie rzeczy „w ogóle", lecz przede wszystkim takie rzeczy, które stanowią w każdym społeczeństwie konieczny warunek procesu produkcji dóbr materialnych i istnienia samego społeczeństwa, tj. środki produkcji (w tym zwłaszcza środki pracy), będące materializacją, obiektywizacją stosunków produkcji. „Epoki gospodarcze różnią się od siebie nie tym, co się robi, lecz tym, jak się robi, za pomocą jakich środków pracy. Środki pracy są nie tylko miernikiem rozwoju ludzkiej siły roboczej, ale też wykładnikiem stosunków społecznych, w jakich praca się odbywa"[4].

Zespół czynności polegających na bezpośrednim obsługiwaniu środków pracy w procesie ich oddziaływania na przedmioty pracy określa Marks jako pracę bezpośrednio produkcyjną, zaś ludzi wykonujących te czynności bezpośrednimi producentami (wytwórcami)[5]. W procesie pracy bezpośrednio produkcyjnej następuje zespolenie środków produkcji z celową działalnością człowieka, która sama jest uwarunkowana przez przyrodnicze własności rzeczy, tj. przez materialną postać środków produkcji. Wzajemne uwarunkowania i zależności o charakterze przyrodniczym między różnymi rodzajami przedmiotów pracy i środków pracy możemy, za S. Kozyrem-Kowalskim, określić mianem materialnej struktury środków produkcji[6]. Struktura ta wyznacza nie tylko pewne warunki oddziaływania bezpośrednich producentów na przedmioty pracy za pomocą środków pracy, ale wpływa również na takie funkcje, jak: określanie sposobu użycia środków produkcji i siły roboczej w procesie produkcji, podział w czasie i przestrzeni działań bezpośrednich producentów, planowanie i koordynację

[2] K. Marks, *Krytyka Programu Gotajskiego*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949, s. 9.

[3] S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko ekonomiczno-społeczne w świetle badań Karola Marksa i Maxa Webera*, [w:] *Własność: gospodarka a prawo*, red. idem, Warszawa 1977, s. 75—76.

[4] K. Marks, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 191.

[5] *Ibidem*, s. 196.

[6] Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko...*, s. 83—84.

tych działań, sprawowanie nad nimi nadzoru i kontroli itd. W warunkach rozwiniętego podziału pracy i kooperacji wielkiej liczby bezpośrednich producentów zachodzi konieczność przekształcenia się tych funkcji (koordynacji nadzoru, kontroli itp.) w wyspecjalizowane zajęcie (pracę) pewnej grupy ludzi. Pracę tego typu można określić jako pracę pośrednio produkcyjną, zaś ludzi ją wykonujących jako pośrednich producentów[7].

Kategorie: „praca bezpośrednio produkcyjna", „praca pośrednio produkcyjna w sferze produkcji", „praca pośrednio produkcyjna w sferze wymiany", „praca nieprodukcyjna w sferze nadbudowy" wyrażają określony stosunek do środków produkcji. Ludzie wykonujący tego typu prace mogą być lub nie właścicielami środków produkcji. Istnieje więc różnica między stosunkiem do środków produkcji a własnością środków produkcji[8]. Tę samą myśl można wyrazić inaczej: właściciel środków produkcji może pozostawać w różnym stosunku do środków produkcji, tzn. wykonywać pracę bezpośrednio produkcyjną, pośrednio produkcyjną, bezpośrednio i pośrednio produkcyjną, pracę nieprodukcyjną lub nie wykonywać żadnej pracy. Stosunek własności nie może być więc utożsamiany z określonym rodzajem pracy.

Ekonomicznymi podmiotami własności środków produkcji mogą być bezpośredni producenci, pośredni producenci i nieproducenci. Drobny chłop (rzemieślnik) jest bezpośrednim producentem — właścicielem środków produkcji, wykonującym zarazem prace pośrednio produkcyjne niezbędne do funkcjonowania jego środków produkcji; kapitalista przemysłowy i zarazem menedżer jest pośrednim producentem — właścicielem środków produkcji, zaś właściciel ziemski, który wydzierżawił ziemię, jest nieproducentem — właścicielem środków produkcji.

Pewne kontrowersje wynikać mogą z niezbyt konsekwentnej terminologii stosowanej przez Marksa. Stosuje on czasem np. takie terminy, jak: „własność prawna" i „prawny właściciel" w sytuacjach, gdy można by oczekiwać innych terminów. Kapitalistę przemysłowego, który organizuje proces produkcji przy pomocy wypożyczonego na procent kapitału, nazywa Marks ekonomicznym właścicielem kapitału, zaś właściciela kapitału przynoszącego procent prawnym właścicielem kapitału[9]. Analogicznie postępuje Marks, gdy mówi o kapitalistach rolnych i właścicielach ziemi[10]. W obu tych przypadkach za pojęciem „prawny właściciel" (kapitału, ziemi) kryje się jednak istotny stosunek ekonomiczny, polegający na tym, że właściciel może przyswajać sobie (zawłaszczać)

[7] *Ibidem*, s. 89.
[8] *Ibidem*, s. 92.
[9] K. Marks, *Teorie wartości dodatkowej*, cz. III, Warszawa 1966, s. 591.
[10] K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 2, Warszawa 1959, s. 181.

produkty cudzej pracy i zdobywać w ten sposób środki utrzymania bez ekwiwalentu w postaci własnej pracy. Dlatego też marksowska „własność prawna" odbiega od potocznego rozumienia tej kategorii. Uznanie np. własności kapitału przynoszącego procent czy własności akcji przynoszących dywidendy za stosunek wyłącznie prawny oznaczałoby, że traktujemy procesy wymiany towarowo-pieniężnej w kapitalizmie (włącznie z funkcjonowaniem rynku papierów wartościowych) jako zjawiska pozaekonomiczne.

Marks wykorzystuje często opozycję pojęciową: posiadanie — własność. Posiadanie oznacza tu stosunek własności przejawiający się w bezpośrednim, zmysłowo-materialnym kontakcie człowieka z środkami produkcji, poprzez pracę bezpośrednio lub pośrednio produkcyjną, zaś własność taki stosunek własności, który wyraża korzystanie przez właściciela z przedmiotu własności w sposób społecznie zapośredniczony (np. za pośrednictwem pieniądza). Marks nazywa np. chłopa feudalnego posiadaczem ziemi i środków pracy, zaś pana feudalnego właścicielem ziemi[11]. W przeciwieństwie do chłopa pan feudalny korzysta z przedmiotu własności (ziemi), nie wchodząc z nim w jakikolwiek bezpośredni kontakt. W jego przypadku stosunek własności jest społecznie zapośredniczony przez stosunek poddaństwa.

Bezpośredni, zmysłowo-materialny kontakt wielu podmiotów własności z przedmiotami własności (który występował powszechnie we wspólnocie pierwotnej) znika niemal całkowicie w gospodarce towarowo-pieniężnej. W gospodarce tej właściciel środków produkcji może funkcjonować jako właściciel bez wchodzenia w tego typu kontakt. Za ekonomicznego właściciela danej rzeczy możemy np. uznać w gospodarce towarowo-pieniężnej tego, kto może ją sprzedać. Kapitalista może być uznany za właściciela środków produkcji i wytworzonych dzięki nim produktów, gdyż może wystąpić na rynku w charakterze ich sprzedawcy, uczynić z nich towar, wymienić je na pieniądz. Robotnik może być natomiast uznany jedynie za właściciela swej siły roboczej. Analogicznie postępując możemy np. odmówić miana właściciela ziemi kapitalistycznemu dzierżawcy, miana właściciela swej siły roboczej niewolnikowi itp.

Do najbardziej zapośredniczonych społecznie form kapitalistycznej własności środków produkcji należy współcześnie własność akcji, których posiadacze są ich ekonomicznymi właścicielami, gdyż mogą wystąpić na rynku w charakterze ich sprzedawcy.

---

[11] *Ibidem*, s. 367—368.

II. PRAWNE A EKONOMICZNE POJĘCIE WŁASNOŚCI

Ekonomiści podkreślają zwykle, iż własność jest przede wszystkim kategorią ekonomiczną, a nie prawną. Stosowane przez nich określenia własności często nie różnią się jednak w sposób istotny od tradycyjnego prawniczego pojmowania własności jako takiego stosunku między osobą a rzeczą, który polega na wyłączności posiadania, użytkowania i rozporządzania rzeczą. Analizując tę kwestię J. Ładosz słusznie podkreśla, że określenie własności środków produkcji w sensie ekonomicznym nie może ograniczać się jedynie do wprowadzenia do definicji stwierdzeń w rodzaju: „rzeczywiste (faktyczne) dysponowanie", „dysponowanie w swoim interesie" itp. Robotnik zatrudniony w przedsiębiorstwie kapitalistycznym dysponuje środkami produkcji, dysponuje nimi rzeczywiście i czyni to m. in. we własnym interesie, a wszystko to nie wystarcza jeszcze, żeby uznać go za właściciela środków produkcji[12].

Pokazanie różnic między prawnym a ekonomicznym pojmowaniem własności prowadzi do wniosku o niewystarczalności i nieadekwatności prawnego pojęcia własności dla analizy zjawisk ekonomiczno-społecznych i prawidłowości rządzących procesami gospodarowania. Oto ważniejsze z tych różnic:

1. W koncepcjach prawniczych własność jest traktowana jako skutek istnienia prawa: własność istnieje o tyle, o ile istnieją normy prawne dotyczące własności. W teorii marksistowskiej przyjmuje się natomiast, że stosunki własności w sensie ekonomicznym (czy też ekonomiczno-socjologicznym) istnieją niezależnie od istnienia i obowiązywania prawa własności. Prawo to jest jedynie pochodną, mniej lub bardziej poprawnym odbiciem obiektywnych stosunków własności. Ponadto, ekonomiczne stosunki własności są zjawiskiem historycznie wcześniejszym od prawa, państwa itp.

2. Prawne pojmowanie własności zakłada, że określone zjawisko prawa stanowi warunek konieczny do istnienia określonego elementu struktury (bazy) ekonomicznej społeczeństwa. Marks natomiast twierdzi jedynie, że jeżeli jakieś zjawisko ekonomiczne znalazło prawny wyraz i zostało przez prawo usankcjonowane, to oznacza to tylko, że nie istnieje ono niezależnie od istnienia prawa. Mogą jednak istnieć takie zjawiska ekonomiczne, które nie znalazły żadnego prawnego wyrazu (np. wspólna własność w pierwotnych wspólnotach rodowo-plemiennych).

3. Prawne określenia własności operują zwykle pozbawionymi wszel-

[12] J. Ładosz, *Własność jako kategoria ekonomiczna a prawo własności*, [w:] *Własność: gospodarka a...*, s. 184.

kiej treści społecznej i historycznej pojęciami: „rzeczy" jako przedmiotem własności i „osoby" jako podmiotem własności. Marksowska koncepcja własności w sensie ekonomicznym operuje natomiast pojęciem: „obiektywne warunki pracy" (środki produkcji, środki wymiany, ewentualnie środki świadczenia usług) jako przedmiotem własności, zaś dla określenia podmiotu własności wykorzystuje takie pojęcia, jak: „bezpośredni producenci", „pośredni producenci" i „nieproducenci", odrzucając takie prawne podmioty własności jak np. osoba—przedsiębiorstwo czy osoba—państwo i redukując pojęcie osoby do rzeczywistych jednostek ludzkich lub kolektywów jednostek.

4. Identyczny z prawnego punktu widzenia stosunek własności może obejmować kilka zasadniczo odmiennych od siebie ekonomicznych stosunków własności. Przykładowo, prawu danej osoby do swobodnego władania pewnym obszarem ziemi mogą odpowiadać ekonomiczne pojęcia feudalnej, drobno-chłopskiej i kapitalistycznej własności ziemskiej. Z kolei identyczny lub podobny ekonomiczny stosunek własności może przejawiać się w różnych prawnych stosunkach własności; np. kapitalistyczna własność środków produkcji może występować zarówno w prawnej formie własności, jak i dzierżawie.

Operowanie w analizie ekonomicznej prawniczymi określeniami własności, zwłaszcza gdy są one zaczerpnięte z kodeksów pewnych państw (kapitalistycznych czy socjalistycznych), może być zawodne m. in. dlatego, iż jest to równoznaczne z przyjmowaniem milczącego założenia, że z jednej strony realne stosunki ekonomiczne w danym społeczeństwie odpowiadają w pełni ich odzwierciedleniu w prawie, z drugiej zaś strony, że prawo wyraża te realne (obiektywne) stosunki w sposób w pełni adekwatny, pozbawiony jakichkolwiek mistyfikacji[13].

III. PROBLEM PRZYNALEŻNOŚCI KLASOWEJ MENEDŻERÓW

Kwestia roli menedżerów w gospodarce i społeczeństwie należy do najbardziej żywo dyskutowanych teoretycznych problemów zarówno w obrębie ekonomii (i socjologii) marksistowskiej, jak i niemarksistowskiej. Chodzi tu w szczególności o tzw. czołowych menedżerów, tj. ludzi pełniących ogólne funkcje kierownictwa, koordynacji i nadzoru procesów pracy i produkcji, zajmujących kluczowe stanowiska w przedsiębiorstwach różnego typu.

Wiele koncepcji dotyczących roli menedżerów nawiązuje niewątpliwie do obiektywnych procesów społeczno-gospodarczych zachodzących

[13] Por. *ibidem*, s. 182.

we współczesnym świecie, np. do przemian w siłach wytwórczych oraz formach własności środków produkcji. Niektóre aspekty tych procesów, jak np. skomplikowany charakter współczesnej techniki i technologii w wielu dziedzinach produkcji czy też pewne prawidłowości organizacji masowej produkcji, mają też z pewnością w dużym stopniu uniwersalny, ponadustrojowy charakter. Równocześnie interpretacja tych procesów budzi często poważne wątpliwości. Z uwagi na obszerność zagadnienia dalsze uwagi poświęcone będą tylko jednej w zasadzie kwestii, tj. przynależności klasowej menedżerów i dyskusji na ten temat w ramach kierunku marksistowskiego.

Szereg wybitnych przedstawicieli kierunku marksistowskiego określa menedżerów mianem ekonomicznych właścicieli środków produkcji. Należą do nich m. in.: C. Bettelheim, N. Poulantzas i G. Carchedi. Mimo pewnych różnic w interpretacji poszczególnych zagadnień autorzy ci zgodni są w kwestiach zasadniczych. Traktują oni np. własność akcji korporacji kapitalistycznych jako stosunek prawny, a nie ekonomiczny, zaś czołowych menedżerów tych korporacji zaliczają do burżuazji w oparciu o kryterium miejsca, jakie zajmują menedżerowie w systemie produkcji kapitalistycznej. Menedżerowie są według tej koncepcji członkami klasy burżuazyjnej, gdyż pełnią określoną „funkcję kapitału", tzn. wykonują pracę koordynacji, zwierzchniego nadzoru i kontroli procesów pracy i produkcji (w ujęciu Carchediego — pracę „kontroli i pilnowania"). Poulantzas zaznacza przy tym np., że menedżerowie stanowią z uwagi na tę funkcję zawsze integralną część burżuazji, nawet jeśli nie posiadają żadnej „formalnej prawnej własności"[14]. Ten sam autor wyjaśnia przy okazji, że menedżerowie nie stanowią osobnego odłamu burżuazji, odrębnego od „właścicieli". Dany menedżer (czy dana grupa menedżerów) należy, według niego, do „części" kapitału, którego miejsce okupuje: kapitału przemysłowego, bankowego, handlowego[15].

Bettelheim i Poulantzas nawiązują do stosowanej czasami przez Marksa opozycji pojęciowej: posiadanie—własność. Przez posiadanie rozumieją oni „zdolność wprawiania w ruch środków produkcji", zaś przez własność (w sensie ekonomicznym) „władzę do przydzielania środków produkcji do określonych zastosowań oraz dysponowania produktami uzyskanymi przy pomocy tych środków"[16]. Dość podobnie określa własność Carchedi. Według niego własność w sensie ekonomicznym oznacza „władzę dysponowania środkami produkcji i siłą roboczą oraz pro-

---

[14] N. Poulantzas, *Classes in Contemporary Capitalism*, London 1975, s. 180.

[15] *Ibidem*, s. 181.

[16] C. Bettlheim, *Economic Calculation and Forms of Property*, New York—London 1975, s. 56; Poulantzas, *Classes in...*, s. 18.

duktem"[17]. Dla wszystkich tych autorów ekonomicznymi właścicielami środków produkcji w kapitalizmie są przede wszystkim menedżerowie, stanowiący pewną kategorię agentów kapitału, którzy poprzez funkcję kontroli i nadzoru wchodzą w określony kontakt z materialnymi środkami produkcji.

Zastanawiając się nad tym, kto (jaka kategoria „agentów produkcji") jest w ZSRR i innych krajach socjalistycznych efektywnym posiadaczem i ekonomicznym właścicielem środków produkcji Bettelheim dochodzi do wniosku, że są to „menedżerowie przedsiębiorstw i ich dyrektorzy", którzy wraz z innymi funkcjonariuszami, sprawującymi w imieniu państwa funkcje własności państwowej, tworzą w tych krajach klasę burżuazji państwowej[18]. Bettelheim traktuje kraje socjalistyczne jako formacje będące w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, charakteryzujące się określoną formą współistnienia socjalistycznych i kapitalistycznych stosunków produkcji. Te ostatnie manifestują się w istnieniu kategorii towarowo-pieniężnych i dominacji „rachunku pieniężnego" nad pożądanym w socjalizmie rachunkiem społeczno-ekonomicznym, uwzględniającym rzeczywiste „społeczne i polityczne priorytety", „społeczną użyteczność i społeczne nakłady różnych rodzajów produkcji i działalności" i nie przechodzącym przez „ścieżkę" prawa wartości[19]. Głównym miejscem, w którym odtwarzane są kapitalistyczne stosunki produkcji jest, według Bettelheima, „przedsiębiorstwo", charakteryzujące się „dwoistym oddzieleniem": oddzieleniem robotników od środków produkcji (czego wyrazem jest faktyczne posiadanie środków produkcji przez menedżerów) i oddzieleniem od siebie poszczególnych przedsiębiorstw[20]. Warto dodać, że Bettelheim przychylnie komentuje niektóre doświadczenia „rewolucji kulturalnej" w Chinach, w tym „rewolucjonizację" komun oraz przedsiębiorstw, wskazuje na iluzoryczność „formuły o samozarządzaniu", która w ostatecznym rachunku prowadzi jedynie do „podzielenia robotników na tyle grup, ile jest samorządnych przedsiębiorstw" oraz odnosi się krytycznie do propozycji „regulowanego" lub „kontrolowanego rynku socjalistycznego"[21].

Ostatecznie, zdaniem Bettelheima, rzeczywiste uspołecznienie środków produkcji w socjalizmie wymaga generalnej jedności ekonomicznych, ideologicznych i politycznych przekształceń, prowadzących do wyeliminowania stosunków towarowych z gospodarki, zapewnienia ro-

[17] G. Carchedi, *On the Economic Identification of Social Classes*, London 1977, s. 33.

[18] Bettelheim, *Economic Calculation...*, s. 73—75 i n.

[19] *Ibidem*, s. 7—9, 72, 149.

[20] *Ibidem*, s. 77.

[21] *Ibidem*, s. 77 i n., 91, 103.

botnikom kontroli nad środkami produkcji oraz procesami produkcji i podziału, a tym samym stworzenia warunków dla działania „prawa społecznego kierownictwa gospodarką", stanowiącego podstawowe prawo rozwiniętej gospodarki socjalistycznej[22].

Przytoczone tezy Bettelheima, Poulantzasa i Carchediego mogą budzić wątpliwości[23].

Odnośnie do tez tych autorów dotyczących pojęcia własności (zwłaszcza kapitalistycznej) można zgłosić następujące zastrzeżenia. Po pierwsze, tezy te wydają się bazować na utożsamianiu własności kapitalistycznej z funkcją kapitału, tzn. z określonym rodzajem pracy pośrednio produkcyjnej w sferze produkcji, polegającej na koordynacji, nadzorze i kontroli działań bezpośrednich producentów. Praca tego typu (lub jej elementy) występuje przy wielu różnych stosunkach własności, np. przy własności drobnotowarowych producentów, własności plemiennej, ogólnonarodowej itd., a więc nie tylko przy własności kapitalistycznej, przy czym wykonują ją często (w różnym stopniu) sami bezpośredni producenci. Jeśli chodzi o własność kapitalistyczną, to Marks stwierdza np.: „Kapitalista nie dlatego jest kapitalistą, że jest kierownikiem przedsiębiorstwa przemysłowego, lecz przeciwnie, staje się rozkazodawcą przemysłowym, bo jest kapitalistą"[24]. Sama więc funkcja kapitału nie czyni jeszcze z menedżera kapitalisty. Inne sformułowania Marksa wskazują również na to, że własność jest w jego koncepcji względnie autonomicznym wobec pracy stosunkiem ekonomicznym.

Jedną z tendencji rozwojowych kapitalizmu jest oddzielanie się własności od wszelkiej pracy, w tym również pośrednio produkcyjnej. Zwraca zresztą na to uwagę m. in. Poulantzas, przytaczając niektóre sformułowania Marksa. Równocześnie mówiąc o „funkcjach" kapitału, które niekoniecznie muszą być wykonywane przez „kapitalistycznych właścicieli"[25], przypisuje on tym samym Marksowi prawne pojmowanie owych „kapitalistycznych właścicieli".

Po drugie, tezy tych autorów wydają się bazować na utożsamianiu własności w sensie ekonomicznym z taką postacią stosunku własności, która polega na zmysłowo-materialnym kontakcie właściciela z obiektem własności. Menedżerowie mają ten kontakt dzięki temu, że wykonują określony rodzaj pracy pośrednio produkcyjnej, natomiast np. posiadacze akcji nie będący zarazem menedżerami kontaktu takiego nie mają. Wydaje się to być sprzeczne z analizą Marksa, który stosując

---

[22] *Ibidem*, s. 149.

[23] Por. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko...*, s. 66 i n.

[24] Marks, *Kapitał*, t. I, s. 258.

[25] Poulantzas, *Classes in...*, s. 180.

opozycję pojęciową: posiadanie—własność, rozumiał przez własność stosunek umożliwiający właścicielowi korzystanie z obiektu własności (np. zagarnianie wartości dodatkowej wytworzonej przez robotnika, uzyskiwanie bez własnej pracy środków utrzymania) w sposób społecznie zapośredniczony, bez konieczności wchodzenia w jakikolwiek zmysłowo-materialny kontakt z obiektem własności. Taki właśnie stosunek własności, powszechny w kapitalizmie współczesnym, występuje w formie pieniężnej w przypadku właściciela kapitału, właściciela akcji i innych papierów wartościowych, właściciela ziemi oddawanej w dzierżawę itp.

Wielu autorów (m. in. Carchedi) wykorzystuje dla określenia przynależności klasowej menedżerów definicję klas Lenina: „Klasami nazywamy wielkie grupy ludzi, różniące się między sobą miejscem zajmowanym w historycznie określonym systemie produkcji społecznej, stosunkiem (przeważnie usankcjonowanym i ustalonym przez prawo) do środków produkcji, rolą w społecznej organizacji pracy i — co za tym idzie — sposobem otrzymywania i rozmiarami tej części bogactwa społecznego, którą rozporządzają"[26]. Warto przy okazji wspomnieć, że Lenin nawiązuje dalej do znanych koncepcji Marksa i Engelsa (wyłożonych np. w pracy: *Anty-Dühring)*, kiedy stwierdza, że po to, aby całkowicie znieść klasy, „... należy nie tylko obalić wyzyskiwaczy, obszarników i kapitalistów, nie tylko znieść i c h własność, należy jeszcze znieść w s z e l k ą prywatną własność środków produkcji, należy zlikwidować zarówno różnice między miastem a wsią, jak różnice między ludźmi pracującymi fizycznie a ludźmi pracującymi umysłowo"[27].

S. Kozyr-Kowalski i J. Ładosz zwracają uwagę na wielowymiarowość marksowskiego pojęcia „klasa". Ich zdaniem można mówić o klasach w sensie ekonomiczno-socjologicznym (wyróżnionych ze względu na formy własności występujące w sferze produkcji, cyrkulacji i usług) oraz o klasach w sensie historycznym (przy wyróżnianiu których bierze się dodatkowo pod uwagę takie kryteria, jak: podobieństwo interesów i sytuacji ekonomicznej danych osobników, podobieństwo ich stylu życia, wspólnotę pochodzenia, więź terytorialną itp.)[28]

Po tych uwagach można pokusić się o pewne wnioski, dotyczące kwestii przynależności klasowej menedżerów w kapitalizmie. Oto one.

1. Przytoczona definicja klas Lenina może być źródłem pewnych rozbieżności stanowisk, gdyż operuje kilkoma kryteriami, spośród któ-

---

[26] W. I. L e n i n, *Wielka inicjatywa*, [w:] i d e m, *Dzieła*, t. 29, Warszawa 1956, s. 415.

[27] *Ibidem*, s. 415—416.

[28] S. K o z y r - K o w a l s k i, J. Ł a d o s z, *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*, Warszawa 1972, s. 179.

rych nie wszystkie są (przynajmniej w samej definicji) jednoznacznie określone, np. „miejsce w systemie produkcji społecznej" czy też „rola w społecznej organizacji pracy". Z samej definicji nie wynika też, że kryterium stosunku własności środków produkcji ma tu znaczenie podstawowe, nadrzędne wobec pozostałych, choć można tak sądzić w oparciu o inne sformułowania Lenina czy też prace Marksa i Engelsa, które Lenin rozwija.

2. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wywody, można sądzić, że teza, iż menedżerowie są automatycznie członkami klasy burżuazyjnej z racji funkcji pełnionej przez nich w systemie produkcji kapitalistycznej może być uznana za sprzeczną z teorią własności Marksa. Stwierdzenie to nie jest oczywiście jeszcze dowodem na błędność tej tezy.

3. Zaprezentowana interpretacja tez Marksa upoważnia do traktowania posiadaczy akcji jako ekonomicznych właścicieli środków produkcji skupionych w korporacjach. Prawnym właścicielem tych środków jest natomiast sama korporacja jako osoba prawna. Posiadaczy różnych pakietów akcji należałoby z kolei traktować jako właścicieli kapitału różnej wielkości. Jest przy tym jasne, że nie wszystkich z nich można zaliczyć do klasy burżuazyjnej. Konieczne jest z tego punktu widzenia zastosowanie pewnych dodatkowych kryteriów, np. określenie: jakie jest główne źródło dochodów danego osobnika, czy dochody z tytułu własności mogą być wystarczające do uzyskiwania przez niego zasadniczych środków utrzymania, czy dochody z tytułu zatrudnienia mogą być regularnie przekształcane w kapitał itp. Z grona członków klasy burżuazyjnej należałoby w każdym razie wykluczyć przynajmniej tych wszystkich pracowników najemnych, którzy posiadają tak małą liczbę akcji, że stanowią one specyficzną formę bodźca ekonomicznego, osobliwą postać dodatku do płacy roboczej, rozumianej w sensie ceny siły roboczej.

4. Menedżerów możemy zaliczyć do klasy burżuazyjnej, potraktować np. jako specyficzny odłam tej klasy, o tyle o ile są oni właścicielami kapitału, posiadają kapitał w formie akcji i innych papierów wartościowych czy też w formie kapitału przynoszącego procent, zamaskowanego np. pod postacią formalno-prawnie pojętej płacy. Dane empiryczne[29] dowodzą niezbicie, że przynajmniej w przypadku czołowych menedżerów wielkich spółek zjawisko takie ma rzeczywiście miejsce, że posiadają oni zazwyczaj znaczne ilości akcji, że ich ogromne często „wynagrodzenie" nie może być uznane za po prostu cenę siły roboczej, że nie mogą być oni zatem traktowani jako pracownicy najemni (jak to sugeruje wielu autorów niemarksistowskich).

[29] Patrz np. W. G. Lewellen, *The Ownership Income of Management*, NBER, New York 1971.

Jeśli chodzi o tezy Bettelheima dotyczące krajów socjalistycznych, to pozostawiam ich ocenę Czytelnikowi. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, iż cytowana praca Bettelheima stanowi jedną z niewielu prób pogłębionej i zarazem „całościowej" analizy teoretycznych problemów własności, stosunków towarowych i rachunku ekonomicznego w społeczeństwach budujących socjalizm. Dlatego już choćby z tego powodu sądzę, że „totalna" krytyka tej pracy zaprezentowana w naszej literaturze przez Kozyra-Kowalskiego[30] — zwłaszcza w tej części, która odnosi się do ujęcia przez Bettelheima roli nadbudowy — nie wydaje się być w pełni uzasadniona, zważywszy np. fakt, że teoria marksistowska nie dostarczyła dotychczas zadowalającej odpowiedzi na wiele zupełnie podstawowych pytań stawianych przez realną rzeczywistość, m. in.: czy relacja między bazą a nadbudową jest w formacji socjalistycznej zupełnie odmienna, podobna czy też identyczna jak w formacji kapitalistycznej?

Roman Milewski

OWNERSHIP IN ECONOMIC AND LEGAL SENSE VERSUS CLASS POSITION OF MANAGERS

The article presents an attempt at possibly brief discussion of the main theses of the Marxist theory of ownership, determination of differences between ownership in its economic sense (or socio-economic sense) and ownership in its legal sense, and presentation of the problem of class membership of managers (especially, managers of US corporations) against the background of such Marxist authors as C. Bettelheim, N. Poulantzas and G. Carchedi. The author comes to the conclusion that certain theses of these authors may be considered as irreconcilable with K. Marx' theory of ownership. This concerns, for example, a thesis that managers of capitalist stock companies become automatically economic owners of means of production located in these companies and members of the bourgeois class as a result of the function performed by them in the capitalist system of production.

[30] Patrz: Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko...*, s. 66 i n.